

Raniżowskie

Wieści

Nr 9 (79)
Wrzesień 2003
Cena 1,50 zł.
ISSN 1509-6025

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

„Bóg zapłać rolnikom” - to podziękowanie bardzo często padało w dniu 31 sierpnia 2003 roku na dorocznym święcie plonów – Gminnych Dożynkach w Staniszewskim. Impreza tradycyjnie już zgromadziła wielkie rzesze rolników i mieszkańców z gminy Raniżów oraz gmin sąsiednich. W tej miejscowości poprzednie dożynki miały miejsce ponad 30 lat temu. Stąd też towarzyszyło im wielkie zainteresowanie. Starostami tegorocznych dożynek byli Pani Maria Białas z Mazur oraz Pan Leszek Werstak ze Staniszewskiego...

ciąg dalszy na str. 2

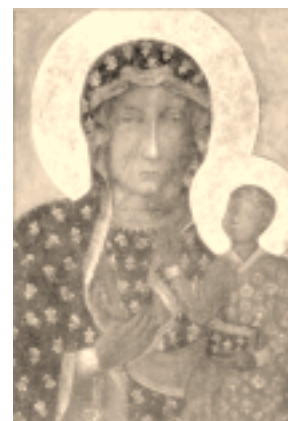


Pogoda dopisała w tym dniu, było ciepło i słonecznie, co sprzyjało rodzinnemu wypoczynkowi. Dużo niespodzianek dla dzieci i dorosłych czekało w loterii fantowej, każdy los wygrał, dlatego też przez cały czas przy namiocie ustawiała się długa kolejka. Każdy z nadzieją, że wyciągnie los z nagrodą główną – rowem górskim ufundowanym przez Gminną Spółdzielnię „Sch” w Raniżowie. I choć ta sztuka udała się tylko jednemu, emocji przez cały czas nie brakowało...

ciąg dalszy na str. 8

Kiedy nadchodzi sierpień, ze wszystkich stron naszego Kraju podążają tysiące pielgrzymów w jednym kierunku – na Jasną Górę. Idą tam, by choć przez chwile stanąć przed obliczem najlepszej z Matek, by powierzyć opiece Jasnogórskiej Pani swoje rodziny, przyszłość, wszystkie troski, radości. By ze łzami w oczach prosić o łaski, które Czarna Madonna może wyprosić u swojego Syna. Wśród tej rzeszy pątników zdążających do Częstochowy było kilka osób z naszej Gminy...

ciąg dalszy na str. 7



Gminne Dożynki 2003 w Staniszewskim

Bóg zapłać rolnikom

Te zwroty bardzo często padały w dniu 31 sierpnia 2003 roku na dorocznym święcie plonów – Gminnych Dożynkach w Staniszewskim. Impreza tradycyjnie już zgromadziła wielkie rzesze rolników i mieszkańców z gminy Raniżów oraz gmin sąsiednich. W tej miejscowości poprzednie dożynki miały miejsce ponad 30 lat temu. Stąd też towarzyszyło im wielkie zainteresowanie. Starostami tegorocznych dożynek byli Pani Maria Białas z Mazur oraz Pan Leszek Werstak ze Staniszewskiego.

W bieżącym roku organizacji tej imprezy podjął się sołtys ze Staniszewskiego Kazimierz Mikołajczyk wraz z Radą Sołecką, a pomogli mu w tym Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji oraz Gminny Zespół Doradztwa Rolniczego.

Dobrym wzorem lat ubiegłych dożynki rozpoczęto dziękczynną Mszą św., którą odprawiono przed kaplicą w Zielonce. Koncelebrowało ją trzech księży: ks. Henryk Smaroń, ks. Eugeniusz Worsa i ks. Józef Łasica. Towarzyszyli im pozostali księża z miejscowych parafii. Homilię



Efektownym wjazdem na imprezę zaprezentowała się delegacja wieńcowa z Raniżowa.



Zespół „Mazurzanie” wybrał tradycyjną formę transportu - furmankę zaprzężoną w dwa konie.



Dziękczynna Msza św. przed kaplicą w Zielonce.



Korowód dożynkowy wprowadziła banderia konna z Mazur pod dowództwem Józefa Stępnia.

wygłosił gospodarz raniżowskiej parafii ks. Henryk Smaroń. Zwrócił w niej uwagę na ciężką pracę rolnika i wiele razy podkreślał wymowne podziękowania „Bóg zapłać” za chleb, który dzięki nim powstaje. Oprawy artystycznej Mszy dostarczył chór kierowany przez organistę Eugeniusza Chorzępę.

Po poświęceniu chleba przyniesionego przez starostów oraz wieńców z poszczególnych sołectw, korowód dożynkowy przeszedł na plac w centrum wsi Staniszewskie przed budowany Dom Ludowy. Przez całą drogę wielkie wrażenie wywarła banderia konna z Mazur pod dowództwem Józefa Stępnia, która prowadziła orszak. Całości przygrywała w marszowych rytmach kapela ludowa „Górnicy” z Kolbuszowej Górnej. Na nowej podłodze tanecznej, którą specjalnie na ten cel wybudowano, po krótkim wstępie muzycznym w wykonaniu tejże kapeli, nastąpił najważniejszy moment dożynek – wręczenie chleba przez starostów na ręce wójta Jana Niemczyka. Odbierając bochen chleba – symbol pracy wszystkich rolników – gospodarz gminy zapewnił, „że będzie dzielił go równo i sprawiedliwie tak, aby go ni-

komu nie zabrakło”. W dalszej części swego wystąpienia on również dostrzegał ciężką pracę rolnika, w obecnych czasach tak niewłaściwie wynagradzaną. Za trud włożony w wyprodukowanie zboża i chleba zgromadzeni rolnicy usłyszeli „Bóg zapłać” – podziękowanie krótkie, a zarazem bardzo wymowne.

Następnie nastąpił korowód wieńcowy, czyli ośpiewanie pięknych wieńców przyniesionych przez wieńczarki z poszczególnych sołectw naszej gminy. Jest to sympatyczna część dożynek, w której w sposób melodyjny i satyryczny można przedstawić władzy oraz gościom problemy nurtujące poszczególne środowiska, wystosować postulaty, wytknąć błędy i wady. Pięknie uwite z kłosów wieńce trafiały do osób, które są zasłużone dla danego sołectwa, i z którymi



Starostowie dożynek Maria Białas i Leszek Werstak przystępują do podziału dożynkowego chleba.

lokalne społeczności wiążą nadzieje na przyszłość. I tak: Staniszewskie uhonorowało swego sołtysa Kazimierza Miłkołajczyka, Ranizów przekazał wieniec dla przewodniczącego Rady Gminy Mariana Indyka, Zielonka oddała symbol pracy żniwiarzy na ręce wójta Jana Niemczyka, zespół obrzędowy z Mazur wystawił przedstawienie „Okrężne w Mazurach” po czym dwa wieńce oddał starostom: Marii Białas i Leszkowi Werstakowi, Korczowiska dostrzegły pracę swojego radnego Henryka Stępnia i jemu wręczyły piękny wieniec w kształcie serca, podobnie uczyniły Poręby Wolskie, które oddały makietę swojego kościoła wykonaną ze zboża radnemu Stefanowi Gancarzowi, Posuchy uhonorowały nowego sekretarza gminy Romana Petejkę. W tegorocznej imprezie zabrakło wieńca z Woli Ranizowskiej.



Gminne Dożynki zgromadziły wielu rolników i mieszkańców gminy.



Wójt Jan Niemczyk z wdzięcznością przyjmuje chleb upieczony z tegorocznych zbiorów.

Gminne Dożynki w Staniszewskim zaszczytli swą obecnością znakomici goście, między innymi wicewojewoda podkarpacki Stanisław Długosz, komendant powiatowy Policji mł. insp. Franciszek Rybczyński, kierownik Placówki KRUS w Kolbuszowej Jan Kurowicki, przewodniczący Rady Powiatu w Kolbuszowej Józef Kardyś, prezes Banku Spółdzielczego w Głogowie Młp. Stanisław Pado, starostowie dożynek z roku ubiegłego Teresa Fudali i Stanisław Wilk oraz wielu innych.



Starosta tegorocznych dożynek częstuje chlebem zgromadzoną publiczność, wśród nich p. Elżbietę Partykę z bratanicą.

Na dożynkach była okazja do zapoznania się z dorobkiem miejscowych rolników, a to dzięki wystawie płodów rolnych zorganizowanych przez panią Krystynę Kościótek – doradcę rolnego z WODR. Mimo panującego kryzysu w rolnictwie mnogość zebranych płodów wprowadzała w zdu-

cd. ze str. 3

mienie wielu zwiedzających: 17 odmian ziemniaków, 12 odmian zbóż, 8 odmian marchwi, 5 odmian pomidorów, ogórki, dynie, buraki, kukurydza, zioła, kwiaty, owoce. Osobne stoisko zajmowały krzewy ozdobne ze Szkółki w Raniżowie oraz kolekcja sadzonek borówki wysokiej z plantacji p. Stanisław Wilka.

Inną atrakcją była gustownie urządzona wystawa fotograficzna „Panorama Gminy”, na której dominowały zdjęcia wykonane w ciągu ostatniego roku na najważniejszych wydarzeniach – swoista kronika. Duży format kolorowych zdjęć wraz z opisami przyciągał uwagę zwiedzających.



Niewątpliwą atrakcją imprezy była kapela ludowa „Górnicy” z Kolbuszowej Górnej, która znakomicie bawiła zgromadzoną publiczność.



„Rolnik często patrzy okiem zatroskanym,
jak plon jego pracy bywa marnowany...”
– wieńczareczki z Korczowisk.



„A ty nasz sołtysie rusz tą swoją głową,
Abyś jak najprędzej w remizie balował.
W remizie balował, z tobą powiat cały,
By o Staniszewskim gazety pisały...”
– śpiewały dziewczęta ze Staniszewskiego.



„Przy dzisiejszym święcie Wójta pozdrawiamy
i na jego ręce wieńiec dziś składamy...”
– zespół wieńcowy z Zielonki.

Drugą część wystawy stanowiły „Dożynki w obiektywie” - cztery poprzednie takie imprezy uwiecznione na fotograficznej kliszy przez dyrektora GOKSiR Stanisława Samojednego. Cztery imprezy, ale każde zdjęcie przedstawiające inną



„Obróć się wianeczkę w cztery strony świata,
Niech ci się przypatrzą, jaka wieś bogata...”
– wieńczarki z Posuch.



„Dożynki, dożynki, to czas na śpiewanie,
Bogu podziękować za zboża zebranie.
Podziękować Bogu, ludziom podziękować,
Będzie chleb świeży, nie będziem głodować...” – zespół wieńcowy z Raniżowa.



„A naszym kapłanom pięknie dziękujemy,
że w naszym kościele więcej nie marzniemy...” – dziewczęta z Porąb Wolskich.



Pan Stanisław Rosół ze Staniszewskiego z dumą prezentuje 52 kg dynię jadalną.

scenkę – całościowo dające pogląd na bogactwo artystyczne raniżowskich gminnych dożynek.

Gminnym Dożynkom w Staniszewskim towarzyszył konkurs wiedzy rolniczej. Organizatorzy przygotowali w formie testu zestaw 21 pytań z dziedziny rolnej i bhp w rolnictwie. Taki rodzaj rozrywki cieszy się dużym zainteresowaniem, jedni dla sprawdzenia się, inni dla atrakcyjnych nagród, jakie przygotowali organizatorzy. Do wygrania były zestawy krzewów ozdobnych, sadzonki borówki wysokiej, sprzęt użyteczny w gospodarstwie domowym, zestawy artykułów nabiałowych z RSM „RESMLECZ”. W sumie prawie 60 nagród, we wręczaniu których pomagał wicewojewoda podkarpacki Stanisław Długosz. Nagrody w konkursie ufundowali: GOKSiR, Placówka KRUS w Kolbuszowej, Gminna Spółdzielnia „SCH” w Raniżowie, p. Stanisław Wilk z Raniżowa, RSM „RESMLECZ” Trzebownisko.

Dla licznie zgromadzonej publiczności organizatorzy przygotowali bezpłatne smaczne kapuśniaczki oraz stoiska z małą gastronomią. Na zakończenie odbyła się wspólna zabawa taneczna, oczywiście bez biletów wstępu.

cd. na str. 6

cd. ze str. 5

Impreza z takim rozmachem nie odbyłaby się, gdyby nie sponsorzy, którym za pośrednictwem „Wieści Raniżowskich” organizatorzy pragną jeszcze raz podziękować. Są to: Bank Spółdzielczy w Głogowie Młp., Spółdzielnia Usług Rolniczych w Raniżowie, Gminna Spółdzielnia „SCh” w Raniżowie, Sklep Spożywczo-Przemysłowy Grażyna Bandura z Raniżowa, Sklep Spożywczo-Przemysłowy Maria Kołodziej z Woli Raniżowskiej, Prywatna Szkoła Nauki Jaz-



„Gminne Dożynki 2003” w Staniszewskim zaszczylił swą obecnością wicewojewoda podkarpacki Stanisław Długosz (z prawej), który wziął udział we wręczaniu nagród.



Bogactwo tegorocznych plonów można było zobaczyć na wystawie produktów rolnych zorganizowanej przed Domem Ludowym.



O smaczne kiełbaski dbał p. Jan Mikołajczyk, bacząc, by się zanadto nie przypiekły.

dy Zenon Kazior ze Staniszewskiego, PPD „Las-Pol” ze Zmysłowa, Skup i Ubój Żywca Mieczysław Tylutki z Raniżowa, Firma „MASTAL” z Raniżowa, Zakład Mięsny „SMAK-EKO” z Górna, p. Krzysztof Kowal, Sklep Wielobranżowy „Fullfarb” z Raniżowa.

Stanisław Samojedny

Przygotowanie stanowisk pod nowe nasadzenia drzew i krzewów

Przed sadzeniem drzewek należy im przygotować takie warunki, aby w pierwszych trzech latach utworzyły dużą koronę, zdolną do wydania owoców.

Jednym z podstawowych warunków jest dobre przygotowanie gleby. Polega ono na dokładnym jej odchwasczeniu, głębokiej uprawie i prawidłowym nawożeniu. W tym celu należy:

- dokonać zniszczenia chwastów, szczególnie uciążliwych i głęboko korzeniących się (perz, powój, ostrożeń) w okresie, gdy tworzą znaczną ilość liści i osiągną wysokość 10-15 cm, stosując oprysk Roundupem (glifosat) w dawce 50 ml ar.
- na wolną od chwastów jedno- i dwuliściennych glebę siać nawozy w kg czystego składnika na 1 ar (100 m²): 2-3 kg P₂O₅, 1-3 kg K₂O i 1-2 kg MgO w przypadku występowania niedoboru magnezu. Po zastosowaniu nawożenia w tych ilościach można w najbliższych 3-4 latach ograniczyć się tylko do stosowania nawożenia azotowego.

- glebę, na którą wysiano nawozy mineralne lub zastosowano nawozy organiczne należy głęboko przekopać lub przyorać. Spulchnienie głębszych warstw gleby sprzyja lepszemu ukorzenieniu się drzewek, co powoduje, że są mniej wrażliwe na suszę, lepiej rosną i szybciej wchodzą w owocowanie.

Rośliny sadownicze wymagają jednak gleb o różnym odczynie, i tak:

- ▶ czereśnie, wiśnie i śliwy dobrze rosną na glebach o odczynie obojętnym pH 6,7-7,2
- ▶ jabłonie, grusze, porzeczkę wymagają gleb lekko kwaśnych pH 6,1-6,7
- ▶ maliny, truskawki, agrest, poziomki gleb kwaśnych 5,1-6,0
- ▶ borówka wysoka gleby b. kwaśnej pH 4,5.

Chyba w żadnym innym kraju na świecie nie można zaobserwować takiego samego zjawiska jak to, które już od wielu lat jest tradycją na Polskiej ziemi.

„W sierpniowy poranek...”

Kiedy nadchodzi sierpień, ze wszystkich stron naszego Kraju podążają tysiące pielgrzymów w jednym kierunku – na Jasną Górę. Idą tam, by choć przez chwile stanąć przed obliczem najlepszej z Matek, by powierzyć opiece Jasnogórskiej Pani swoje rodziny, przyszłość, wszystkie troski, radości. By ze łzami w oczach prosić o łaski, które Czarna Madonna może wyprosić u swojego Syna.

Wśród tej rzeszy pątników zdążających do Częstochowy było kilka osób z naszej Gminy. Postanowiliśmy swoją drogę przebyć pod sztandarem Rzeszowskiej Pieszej Pielgrzymki, która już 26. raz wyruszyła 4 sierpnia spod rzeszowskiej Fary. Ku naszej wielkiej radości zebrała się, a w wielu przypadkach również pielgrzymowała z nami przez pierwszy dzień spora grupa mieszkańców naszej Gminy. Niestety, im pielgrzymować przez dziesięć dni nie pozwalały sprawy zawodowe lub rodzinne. Byli oni jednak zawsze z nami w łączności duchowej, co sprawiało, że także byli pielgrzymami. Oczywiście, kto mógł odwiedzał nas na pątniczym szlaku. Warto w tym miejscu napisać o Maciusiu M. Otóż Maciuś (w tym roku był u I-szej Komunii Świętej) chciał jedynie w pierwszy dzień potowarzyszyć mamie w drodze, lecz tak się mu spodobał żywot pielgrzymi, że przeszedł wytrwale dziesięć dni, dumnie stając przed tronem Matki Bożej na Jasnej Górze. Chyba każdy, kto chce wyruszyć na pątniczy szlak powinien za wzór postawić sobie małego Maciusia.

Rzeszowska Pielgrzymka, tak dla nas – jej uczestników, jak i dla wszystkich, którzy się z nią zetknęli była czytelnym znakiem wspólnoty wędrującego



Kościoła oraz „rekolekcjami w drodze”. Każdy dzień zawierał inny materiał duchowy pomagający w religijnym przeżyciu tego czasu. Przez pełne uczestnictwo we Mszy św., rozważania poranne, konferencje, dyskusje, modlitwy, skupienie i śpiew realizowany był rekolekcyjny program pielgrzymki.

Intencją ogólną, która każdego roku przyświeca wspólne mu pielgrzymowaniu jest niesienie pomocy Ojcu Świętemu, Kościołowi i Ojczyźnie poprzez modlitwę i wyrzeczenie a tegorocznym hasłem pielgrzymki, niewątpliwie zainspirowanym przez Jana Pawła II stały się słowa: „Różaniec Szkołą Miłości”. Jak samo hasło wskazuje, próbowaliśmy szczególnie poprzez modlitwę różańcową, która jest streszczeniem całej Ewangelii, uczyć się Miłości i ją poznawać – taką, jaka jest naprawdę. Miłość tą prawdziwą, bezinteresowną, czystą... tak często ośmieszoną i zubożoną w dzisiejszych czasach. Widocznym tego znakiem był specjalny jasnogórski różaniec, który otrzymała każda z grup.

W tym roku pielgrzymowało nas ponad trzy tysiące. Mamy na dzieję, że za rok także i Ty wyruszysz razem z nami na tę niełatwą, lecz wspaniałą wędrowkę do Duchowej Stolicy Polski.

Rafał Piróg



Pożegnanie lata

Występy kapel ludowych, orkiestra „Szatamaitek” z zespołem marżonek, gry i konkursy dla dzieci, loteria fantowa, samochodziki, kucyki i wiele innych atrakcji czekało w niedzielne popołudnie w dniu 7 września 2003 r. na stadionie sportowym w Raniżowie. Działo się to za sprawą Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Oświaty Kultury, Sportu, który zorganizował wielki festyn pod nazwą „Pożegnanie lata”. Dochód z imprezy przeznaczony został na budowę Gimnazjum w Raniżowie.

Pogoda dopisała w tym dniu, było ciepło i słonecznie, co sprzyjało rodzinnemu wypoczynkowi. Dużo niespodzianek dla dzieci i dorosłych czekało w loterii fantowej, każdy los wygrał, dlatego też przez cały czas przy namiocie ustawiała się długa kolejka. Każdy z nadzieją, że wyciągnie los z nagrodą główną – rowerem górskim ufundowanym przez Gminną Spółdzielnię „SCH” w Raniżowie. I choć ta sztuka udała się tylko jednemu, emocji przez cały czas nie brakowało. Szczęśliwym posiadaczem tego jedyne losu a zarazem rowerem został Pan Krzysztof Sudoł z Raniżowa. Widząc szlachetny cel całej imprezy postanowił, że nagrodę przekazuje dla bardziej potrzebujących. Rower po kilkunastu minutach w obecności władz Stowarzyszenia i przy aplauzie publiczności został uroczystie przekazany dla wielodzietnej rodziny Państwa Nowaków z Rani-



Kapela Ludowa „Kamieniacy” z Kamienia.



Prezes Stowarzyszenia Leon Najowicz (z lewej) oraz wójt Jan Niemczyk (przy mikrofonie).



Marżonетки i orkiestra Szatamaitek z WDK Rzeszów.



Przejażdżki kucykiem zawsze mają wzięcie u maluchów. Na zdjęciu: Sylwia Samojedny oraz p. Ryszard Kusy.



Zespół „Kolorowe Nutki” z SP Wola Raniżowska.

żowa. Pani Jolanta – mama dziesięciorga dzieci – odbierając dar, stwierdziła, że takie rzeczy zdarzają się daleko i tylko w prasie można o nich poczytać, a tu taki gest dla niej... Lecz to wszystko miało miejsce już wieczorem, natomiast wcześniej na estradzie wystąpiła orkiestra „Szałamaistek” z zespołem marżonetek. Jedyna tego typu orkiestra w Europie dała koncert



Efektowna dmuchana zjeżdżalnia i małe samochodziki.



Kolejka przed namiotem z losami loterii fantowej.



Taniec z balonami dla najmłodszych uczestników.



Dziewczęcy zespół oazowy z Raniżowa. Z lewej Ilona Rzeszutek - konferansjerka imprezy.



Kapela Ludowa „Głogowianie” z Głogowa Młp.



Przejażdżki w półkoszkach po stadionie.

dla raniżowskiej publiczności a marżonетки dały popis swoich akrobatycznych umiejętności. Po nich wystąpiła kapela ludowa „Kamieniacy” z Kamienia. W pierwszej części przedstawili repertuar ludowy. W drugiej części zaśpiewali znane i lubiane przez wszystkich przeboje biesiadne.

W przerwie wystąpił wójt Jan Niemczyk, który przedstawił stan zaawansowania budowy Gimnazjum, natomiast prezes Stowarzyszenia Leon Najowicz złożył krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności, podkreślając główne inwestycje sfinansowane lub współfinansowane ze środków pozyskanych w wyniku między innymi takich wcześniejszych imprez.

cd. na str.10

cd. ze str. 9

Przed publicznością wystąpiły też dzieci – laureaci różnych konkursów – ze Szkoły Podstawowej z Woli Raniżowskiej, Mazur i Raniżowa. Ponadto zagrała i zaśpiewała grupa muzyczna wywodząca się z raniżowskiej oazy. Całością imprezy kierowała i wszelkie atrakcje zapowiadała młoda adeptka tej sztuki Ilona Rzeszutek. I to z niezłym wynikiem, o czym świadczyły głosy w trakcie i po imprezie.



Pan Krzysztof Sudoł odbiera gratulacje od dyr. Zofii Suskiej za wylosowanie roweru górskiego.

Dla dzieci były konkursy przygotowane przez nauczycieli gimnazjalnych, a to: taniec z balonem, biegi w workach i inne. Ponadto za kilka złotych można było korzystać z dmuchanej zjeżdżalni, elektrycznych samochodzików, pojeździć wierzchem na kucyku lub na wozie w półkoszkach.

Część artystyczną imprezy zamykała kapela ludowa z Głogowa Małopolskiego, dobrze znana stałym bywalcom raniżowskich festynów. Przypomniła znane swoje szlagiery.

Do późnych godzin nocnych młodzież i starsi mogli zabawić się na zabawie tanecznej przy dźwiękach zespołu muzycznego „Combo”.

Stanisław Samojedny

A jednak nie tylko w gazetach

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy pomogli nam w zorganizowaniu festynu rodzinnego w niedzielę 7 września 2003 r. Jak zawsze spotkaliśmy się z serdecznością ze strony mieszkańców naszej gminy, jak również ze zrozumieniem ze strony sponsorów. Również tym razem zawsze zrozumieniem i hojnością wyróżnili się szczególnie: Gminna Spółdzielnia w Raniżowie, Skup i Ubój Zwierząt Pana Mieczysława Tylutkiego i Spółdzielnia Usług Rolniczych w Raniżowie. Wspierających nas było oczywiście więcej i nie sposób ich tutaj wymieniać, ale jeszcze raz im serdecznie dziękujemy. Szczegółową listę przedstawialiśmy podczas trwania festynu.

Nie wiem czy mogę to już nazwać tradycją, ale już po raz kolejny główna atrakcja imprezy została przekazana najbardziej potrzebującym. Tym razem piękny i wzruszający gest zrobił Pan Krzysztof Sudoł z Raniżowa, który główną wygraną tj. rower przekazał dla chłopca z gimnazjum Marka Nowaka. Uznał, że w ten sposób może przyczynić się do radości innych. Mama Marka ze wzruszeniem odebrała rower mówiąc, że myślała, że takie rzeczy zdarzają się tylko w gazetach. A jednak nie tylko w gazetach. Zdarzyło się to u nas i jest to niezaprzeczalny dowód, że są jeszcze na świecie dobrzy ludzie.

Prezes Zarządu

Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Oświaty,
Kultury, Sportu w Raniżowie
Leon Najowicz

Mazurzenie w Radomyślu

W dniu 7 września 2003 roku odbyła się już ósma edycja Konkursu Wieńca Dożynkowego Województwa Podkarpackiego, zorganizowana przez Samorządowe Centrum Kultury w Radomyślu Wielkim. Jak co roku przyjechało tam wiele zespołów, przywożąc uwite przez siebie wieńce, wszystkie bardzo piękne i wymagające ogromnej cierpliwości i precyzji przy ich wytwarzaniu.

Efekty swojej pracy przedstawiło w Radomyślu Wielkim ponad 40 zespołów wieńcowych, z terenu całego województwa podkarpackiego. Ponieważ impreza ta miała formę konkursu, w związku z tym wszystkie wieńce oceniała komisja artystyczna, tak pod względem wyglądu wieńca (materiał, sposób wykona-

nia i forma) jak i jego ośpiewania na scenie przez poszczególne zespoły. Ocena przebiegała w trzech regulaminowych kategoriach konkursowych: wieńca tradycyjnego, o tematyce religijnej oraz w formie dowolnej. W kategorii wieńca tradycyjnego, swój piękny i niezwykle starannie uwity ze zbóż wieniec, w kształcie dawnej „kopki” zaprezentowali także „Mazurzenie” z Mazurów. Komisja konkursowa bardzo pozytywnie oceniła ten wieniec oraz jego ośpiewanie na scenie, czego wyrazem było **przyznanie zespołowi z Mazurów II nagrody.**

Serdecznie gratuluję zespołowi kolejnego już w tym roku sukcesu i życzę powodzenia w innych konkursach.

Jolanta Dragan

Z przeszłości Ranizowa

Zaranie Ranizowa

Wprowadzając cykl tematów „Z przeszłości Ranizowa i okolicy” do „Wieści Ranizowskich” miałem na uwadze:

- ▷ przekazanie Czytelnikom posiadanej wiedzy o przeszłości naszej miejscowości i okolicy,
- ▷ zainteresowanie mieszkańców i szczególnie tych Czytelników, którzy mają na ten temat jakąkolwiek wiedzę, do uczestnictwa w jej wymianie i wypowiedzi w naszym miesięczniku,
- ▷ zapoznanie młodzieży z historią regionalną, poczynając od swojej miejscowości po dalszą okolicę,
- ▷ pogłębienia wiedzy własnej i Czytelników, skłonienie ich do systematycznego gromadzenia jej dokumentów i pamiętek dotyczących Ranizowa i okolicy.

Wydaje mi się, że do obecnego czasu założone cele są realizowane, dalsze działanie w tym kierunku przyczyni się do wzbogacenia wiedzy o naszej przeszłości. Przyczyniło się to też do poszukiwania śladów interesujących nas w archiwach, literaturze historycznej i eksponowania ich.

Chciałbym obecnie powrócić do wiedzy o początkach naszej osady w bardziej systematyczny sposób, aż do współczesnych czasów. Analiza przedstawionego dotychczas materiału własnego i w artykułach innych autorów ukazuje brak ciągłości w zasadniczym wątku, fragmentaryczności i ich urywkowości. Szczególnie dotyczy to wiedzy o Ranizowie w początkowym okresie jego dziejów, uwzględniających miejsce, czas i okoliczność zaistnienia. Zdaje sobie sprawę, że odszukanie wszystkiego, co nas interesuje, jest wątpliwe, konieczne będzie uzupełnieniu jej i dążenie do ustalenia prawdopodobnego przebiegu wydarzeń wynikających z poznanych faktów. Dotychczasowa wiedza w formie uogólnionej przedstawiona jest przeważnie w słownikach geograficzno-historycznych i krajoznawczych w treści na pewno zbliżonej co do czasu pojawienia się miejscowości, jej pierwotnego charakteru i przebiegu wydarzeń.

W obecnym rozważaniu rozpoczniemy od położenia geograficznego naszej miejscowości i charakterystyki topograficznej okolicy zmieniającej się w czasie, które miały istotny wpływ na jej zaistnienie. Chcę jednak zaznaczyć, że nie przyjmuję tej okoliczności jako decydującej w tych wydarzeniach, ale tylko ważnej. Wykorzystuję tu mapę fizyczną Polski¹⁾ i Skrypt dla studentów geografii prof. Michała Janiszewskiego z 1959 r. pt. „Regiony Geograficzne Polski”²⁾, zwracając uwagę na Region Małopolski i usytuowanie w nim jego części Kotliny Sandomierskiej. W niej znajduje się nasza miejscowość i okolice.

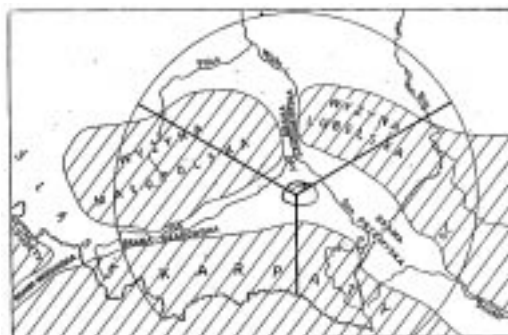
Region Małopolski - największy w Polsce obejmuje górne dorzecze Wisły. W jego obszarze wyróżnia się rozległa wklęsła forma Kotliny Sandomierskiej (mezoregion), otaczają ją pozostałe części: od południa Karpaty, od północnego zachodu Wyżyna Małopolska, od północnego wschodu Wyżyna Lubelska z Rostoczem. Otaczają one Kotlinę Sandomierską swymi wyniosłościami, których formy terenowe wpływają na układ sieci rzecznej. To odmienna sytuacja, niż na Nizinie Śląskiej, gdzie zbiega się ona wzdłuż osi Niziny, zgodnej z biegiem rzeki głównej Odry. Dopływy zbiegają tam dośrodkowo, koncentrują najlepsze gleby, ośrodki osadnicze i sieć komunikacyjną pośrodku regionu.

W Kotlinie Sandomierskiej jest odwrotnie. Wisła została zepchnięta przez dominujące dopływy prawobrzeżne wypływające z Karpat, z środkowej części Kotliny ku krawędzi północno-zachodniej pod Wyżynę Małopolską. Najważniejszy dopływ – San przecina wschodnią część Kotliny skośnie w poprzek, a pozostałe rzeki wypływające z Karpat rozcinają wnętrza na odrębniejsze części: Płaskowyż Tarnowski i Kolbuszowski i dzielące jej doliny rzeczne i niziny nadrzeczne Wisły i Sanu, pozostawiając na wschód od niego Płaskowyż Tarnogrodzki i Równinę Biłgorajską.

Przebiegające do Wisły rzeki, wypływające z Karpat, tworzą stożki napływowe, zmieniające w przeszłości koryta, spływają rozległymi dolinami, często zalewanymi w czasie powodzi, nagle niebezpiecznymi, pozostawiając podmoknięte zaistoiska, a w przeszłości też bagna, moczary.

Główne pierwotne ośrodki osadnicze usytuowały się w wierzchołkach wielkiego trójkąta Kotliny Sandomierskiej, w pobliżu tzw. Bram Krakowskiej, Sandomierskiej, Przemyskiej. Wnętrze Kotliny Sandomierskiej po ustąpieniu zlodowaceń z północy obszaru Polski i ociepleniu klimatu, zajęła stopniowo od 6 tys. lat p.n.e. puszcza. W późniejszym okresie te warunki geograficzne wpłynęły na utworzenie głównej osi osadniczej i komunikacyjnej wzdłuż południowej granicy Kotliny u podnóża Karpat, gdzie powstały ważniejsze ośrodki – dziś miasta: Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Ropczyce, Dębica, Tarnów, Bochnia.

Część centralna Kotliny zamiast łączyć ją w całość, podzieliła ją od czasu wczesnego średniowiecza na 3 oddzielne części²⁾. Przedstawiają to poniższe schematy: geograficzny i historyczny autora Regionów Geograficznych Polski²⁾.



cd. ze str. 11

Przyglądając się obu schematom łatwo odnajdujemy miejsce centralne Kotliny Sandomierskiej, skąd rozchodzą się promienie rozdzielające sektory najstarszych i najważniejszych ośrodków osadniczych Małopolski oraz gdzie znajduje się zbieg granic Ziemi Krakowskiej, Sandomierskiej i Przemyskiej. Zakreślając to miejsce na schematach autora chcę zwrócić uwagę czytelników na miejsce położenia Ranizowa i jego okolicy, które wyznaczają miejsce w sercu Puszczy Sandomierskiej.

Szczegółowy opis położenia Ranizowa i okolicy starałem poznać i przedstawić w oparciu o współczesne mapy topograficzne, posiadaną wiedzę z zakresu działania sił zewnętrznych Ziemi na ukształtowanie jej powierzchniowych form w terenie (geomorfologii). Zaszłe zmiany starałem się rozpoznać bezpośrednio w terenie poprzez wyjazdy i wycieczki po Ranizowie i okolicy.

Interesujące nas miejsca znajdują się na Płaskowyżu Kolbuszowskim w jego środkowej części zwanej Wysoczyzną Ranizowską, w sąsiedztwie Równiny Rozwadowskiej (Tarnobrzesko-Rozwadowskiej) – według podziału geograficznego dalszego rzędu – w dolinie Łęgu. Szczegółami uzupełnimy przy opisie powstania pierwszych osad Ranizowa i okolicy.

Po osadnictwie na ziemiach polskich z czasów prehistorycznych pozostało wiele śladów, także w naszej okolicy. Osadnictwo historyczne, którym się w niniejszym opisie zajmujemy, dzielone jest często na wcześniejsze (wczesne średniowiecze – przed powstaniem i w czasie powstawania państwa polskiego) i późniejsze. Pierwsze dotyczyło pierwszych struktur rodowych i plemiennych i obejmowało też nasze okolice. W osiedlaniu się ludności w wielu okolicach następowały przerwy. Siedliska były porzucane w okresie różnych najazdów, np. najazdu Hunów (IV w.) i w okresie wędrówki ludów (do VI w.). Wpływ ludności tutejszej na Wyżynę Czeską przez Bramę Morawską VI wiek i przez Karpaty na południe Europy. Ziemie polskie opustoszały wtedy, by ponownie od VII wieku wejść w fazę zaludniania. Część terenów zostało ponownie objęta puszcza na dłuższy czas. Za każdym razem pojawianie się nowego osadnictwa odbywało się w innych warunkach geograficzno-przyrodniczych i kulturowych.

Pierwotny proces zasiedlania obszarów Ziemi przebiegał etapami, od tzw. anakumenu poprzez subkumę do akumenu⁵⁾. Obszary anakumenu to miejsca nietknięte stopą ludzką (może też przez długie nieznane nam okresy pozbawione obecności ludzkiej). Były to przez długi czas niedostępne strefy objęte zlodowaceniem, obszary subarktyczne, wysokie góry, pustynie, szczególnie niedostępne puszcze. Dziś takich miejsc na Ziemi jest niewiele, ponieważ ludzie docierają prawie wszędzie, nawet w największe głębiny oceanów.

Obszary subkumenu to miejsca, gdzie ludzie wkraczają okresowo, opuszczając je następnie. Czynią to w poszukiwaniu nowych, lepszych warunków bytowania, np. wyspecjalizowani łowcy śladami stad zwierząt, koczujący pasterze ze swymi stadami w poszukiwaniu nowych pastwisk, plemiona koczownicze przechodzące do nowych obszarów koczowania, poszukiwacze nowych przejść i dróg, odkrywcy, badacze terenów nieznanych.

Ekumena to obszary objęte względnie stałym zasiedleniem przez ludzi.

W naszych okolicach już od XII do VIII wiek p.n.e. w strefie klimatu, wtedy subpolarnego (tundry, tajgi) pojawili się łowcy mamutów i reniferów, pozostawiając ślady swego poby-

tu w zagubionych narzędziach łowieckich, paleniskach, zgromadzonych kościach w miejscu obozowisk (przed wojną znaleziono kości mamuta w rzece koło Wilków). Okres ten nazywany jest w badaniach archeologicznych schyłkowo paleolitem. W wyniku postępującego ocieplenia i ustępowania strefy chłodnej (tundry i tajgi) nastąpiło przesunięcie obszaru koczujących kilkusobowych grup łowców mamutów i reniferów na północ. Obszar naszej okolicy objęła strefa klimatu umiarkowanego, lasy tajgi (sosny i brzozy) zajęła roślinność lasów strefy umiarkowanej ze świerkiem, modrzewiem, osiką, dębem, lipą. Miejsce zwierząt stadnych zajęły zwierzęta żyjące w grupach rodzinnych (dziki, jelenie, żubry, tury, sarny i inne, w tym też drapieżne: wilki, rysie, rosomaki). Za nimi przybywały grupy łowców polujących na nie (i innymi sposobami, i narzędziami). Znajdują tu też dogodne warunki do osiedlania, które w miarę ciągłego ocieplania, stają się coraz dogodniejsze. Osiedlają się w naszej okolicy głównie łowcy na tarasach nadrzecznych, na terenach wydmych, w pobliżu rzek i strumieni.

Osadnictwo tych czasów w grupach 20-30-osobowych charakteryzuje się względnie stałym (długookresowym) pobytem. Badania archeologiczne potwierdziły istnienie takich siedlisk w naszej okolicy, między innymi obok obecnego Ranizowa nad Łęgiem⁶⁾ (Puziowa Góra) i w Płazówce nad Przyrwą⁷⁾. Ludzie ci zajmowali się łowiectwem, zbieractwem runa leśnego (jagód, ziół, ziaren, korzeni, grzybów, jaj, piskląt), rybołówstwem, także ręcznym lepieniem naczyń glinianych i ich wypalaniem, obróbką krzemienia, tkaniem tkanin z roślin włóknistych. Znaleziono w Ranizowie (no i w pobliżu Puziowej Góry) skupisko krzemienia, wyroby krzemienne do ostrz strzał łuków i obróbki skór, skorupy zniszczonych naczyń, przęślisk używanych przy przędzeniu nici, łuski rybie, jamy popielicowe po paleniskach. Ostatnie badania przeprowadzono w 1963 roku przed przejściem Puziowej Góry pod eksploatację piasku. W miejscu tym pozostało do dziś wyeksploatowane wyrobisko, które zalesiono. Pobyt łowców ustalono na okres 6 tys. lat p.n.e. zaliczając go do okresu zwanego mezolitem. Podobne znaleziska były w Płazówce⁷⁾.

Ludność ta żyła w krajobrazie lasów sosnowo-brzozowych z domieszką wierzby, osiki, świerka, licznych ruchomych wydmy piaszczystych, bagnisk i golizn zarastających stopniowo trawami, przy stale ocieplającym się klimacie. Ludzie z tych osad wymarli lub wywedrowali w inne miejsca, poszukując dogodniejszych siedlisk dla swego bytowania. Miejsca ich zajmowały z czasem nowe grupy ludzi zaliczanych przez archeologów do różnych kultur.

W okolicach Ranizowa napotkano ślad pobytu ludności przybyłej z południa z obszarów naddunajskich, zajmujących się uprawą ziemi, pasterstwem, także łowiectwem i rybołówstwem, prowadzącym tryb życia koczowniczy (okresowego pobytu), preferujący również obozowanie na nadrzecznych tarasach. Śladem po nich są pozostawione lub zagubione żarna neolityczne znalezione nad Zyzogą na polu (Łozki) przez ucznia Szkoły w Ranizowie Jerzego Szczęcha na początku lat 60-tych.

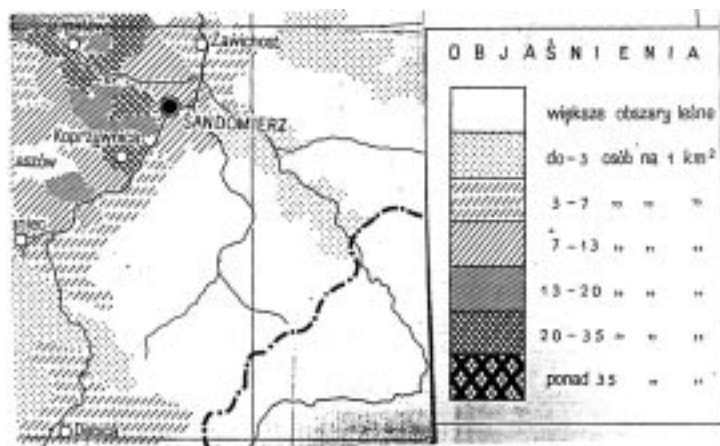
Różne znaleziska archeologiczne w Ranizowie i jego okolicy, często nieudokumentowane, potwierdzają ciągłą penetrację przez grupy ludności zamieszkujące ziemie naszej okolicy w przeszłości i wędrujących przez nią w inne części Europy.

Po zasiedleniu okolic „Bram” wymienionych w części opisującej geograficzne położenie Kotliny Sandomierskiej w czasach poprzedzających powstanie państwa polskiego pod ko-

niec pierwszego tysiąclecia i w trakcie jego tworzenia (przełom tysiącleci, średniowiecze) i zajęciu urodzajnych obszarów przez osadnictwo w Małopolsce, ludzie zaczynają się osiedlać na obrzeżach puszczy w rozległych nizinach Wisły i Sanu oraz ważniejszych rzek wpadających do Wisły, np. Wisłoki i innych.

W następstwie tworzenia tego procesu w ciągu XII i XIII wieku Puszcza Sandomierska od strony Wisłoki i Sanu, a także z południa od Wielkopolski po zakole Wisłoki, zostaje okrażona siecią osad. Puszcza leżąca między tymi rzekami, jak mówimy „w widłach Wisły i Sanu”, szczupleje.

Przedstawiam ówczesny stan zasiedlenia na wycinku mapy południowo-wschodniej części Województwa (Księstwa) Sandomierskiego⁸⁾.



Mapa gęstości zaludnienia diecezji krakowskiej II ćwierci XIV wieku (fragment południowo-wschodniej części Księstwa Sandomierskiego na podstawie rejestrów świętopietrza).

Łowcy wypierani przez ludność coraz to liczniejszych osad, w zasadzie rolniczych, ubocznie zajmujących się tradycyjnymi czynnościami (łowiectwem, rybołówstwem, zbieractwem, bartnictwem), poszukują w głębi puszczy dogodniejszych warunków. Przy wybieraniu miejsc osiedlenia kierują się starymi zasadami i wymogami. Takie odpowiadające tym wymaganiom miejsca mają już upatrzone. Grupa łowców powiązanych pokrewieństwem z własnymi rodzinami w liczbie kilkudziesięciu osób (może około 30) przenika wraz ze swym dobytkiem w głąb puszczy w upatrzone miejsce. Mimo braku ciągłości czasu, pokrewieństwa i nieświadomości okazało się, że wybrana okolica była niegdyś miejscem pobytu ludności sprzed kilku tysięcy lat (mezoicznej) z siedliskiem na „Puziowej Górze”. Tym razem wybrali nieco niżej położony południowy cypel rozległego wzniesienia, opadającego stromo tarasem do zbocza rzeki. Od pół-

nocnego zachodu wyniosłe wzniesienie wydymowe porośnięte starym lasem sosnowym, za nim puszcza o zróżnicowanym zadrzewieniu i roślinności, zależne od rodzaju gleb i poziomu wód gruntowych. Na południowy wschód łagodnie szerokie zakola płaskiej doliny, rozciągającej się od południowego zachodu, po minięciu zakola szerokiej doliny skierowanej na północ.

Piękna okolica - łowcy wiedzą, że tu będzie dobrze i zdrowo. Wiedzą, że w pobliżu za rzeką dopływa druga rzeka, płynąca z puszczy rozciągającej się na południe, do której wpadają też inne ciekłe wodne biegnące od śródleśnych łągów i bagien.

W kierunku zachodnim wyższy taras przechodzi w płaskie, szerokie wzniesienie porośnięte w pobliżu leśnym gajem z wiązów, lip, dębów, klonów i jesionów, by przejść znowu w głębi w sosnowy bór.

Tak powstaje bezimienna na razie osada łowców w sercu Puszczy Sandomierskiej, nazwy nieznannej. Okoliczności nie pozostawiają dokumentu lokacyjnego. Było to w puszczy książęcej; królewskiej.

Łowcy nadali nazwy rzekom i strumieniom, nie docenianym dziś szlakom wędrownym i łowieckim. Ale i te nazwy się zmieniły w czasie. Została tylko rzeka Łęga; Łęgawa; Olszyna. Obecnie jej obszary zalewowe zostały zamienione na łągówki. Pośród tych pól płynie dziś meandrujący Łęg – Zyzoga. Wpadają do niego Gatka - Młynówka i Osa – Olszynka.

Julian Wićcek

1. Mapa fizyczna Polski, PPWK 1987.
2. Regiony Geograficzne Polski PZWS Warszawa 1959, s. 61.
3. Mapy topograficzne woj. rzeszowskiego i tarnobrzeskiego.
4. Mapy topograficzne GUGK.
5. Człowiek wśród ludzi. Redakcja zbiorcza, W.P. Warszawa 1974. Rozdział Zasiedlenie ziemi przez rodzaj ludzki – Ekumena, s. 65.
6. Słownik Geograficzno-Krajoznawczy Polski, Redakcja zbiorcza PWN Warszawa, 1983. Hasło Ranizów, s. 589, hasło Łęg, s. 376.
7. Pradzieje południowo-wschodniej Polski, Kazimierz Moskwa, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, 1979.
8. Historia Polski, tom I, mapy PWN 1958. Gęstość zaludnienia diecezji krakowskiej, T. Ładogórski.

Odżywcze i lecznicze właściwości miodu

Do napisania tego artykułu zachęcił mnie przyjaciele i znajomi zainteresowani odżywczymi i leczniczymi walorami pszczelego miodu. Korzystając z dostępnej literatury fachowej a także przekazanych doświadczeń i spostrzeżeń starszych kolegów - pszczelarzy, pragnę podzielić się niektórymi zagadnieniami na powyższy temat.

1. Krótki rys historyczny pszczelarstwa

Pszczoły towarzyszą człowiekowi od zarania jego dziejów. Miód jako lek był stosowany już przed tysią-

cami lat. Starożytni Egipcjanie, Rzymianie, Grecy, na których mądrość nieraz się powołujemy, dobrze znali lecznicze właściwości miodu.

Asyryjczycy i Egipcjanie chowali swoich zmarłych, po zabalsamowaniu ich zwłok woskiem i miodem. Przykładem może być Aleksander Wielki, który po śmierci został przewieziony w wannie z miodem do Grecji, co zapobiegło rozkładowi jego ciała.

cd. na str. 14



Odżywcze i lecznicze właściwości miodu - cd.

Symbolika starożytna nadawała szczególne znaczenie zarówno pszczołom jak i nektarowi i miodom. W starożytnym Egipcie pszczoła była symbolem królewskiej władzy faraonów, w starożytnej Grecji nektar zwano napojem bogów, a miód był składany w ofierze w wielu pogańskich religiach.

W medycynie wszystkich ludów, miód używany jest od bardzo dawna. Przeróżne recepty i przepisy na leki z dodatkiem miodu, przekazywane z pokolenia na pokolenie, przetrwały do dziś. Niektóre z nich przytoczę w dalszej części artykułu.

2. Miód jako odżywka i jako lek

Miód jako odżywka odgrywa szczególną rolę w podnoszeniu odporności organizmu człowieka, szczególnie dzieci i osób starszych. Jako produkt odżywczy, miód jest wysokokaloryczny i lekkostrawny. Jeden kilogram miodu pszczelego zawiera 3200 - 3300 kcal. tj. tyle ile znajduje się w 5 l mleka, 3,5 kg chudego sera, 2,7 kg cielęciny lub 16 kg pomidorów. Najbardziej wartościowe składniki miodu to cukry proste - glukoza i fruktoza, wchłaniane bezpośrednio do krwi w ciągu jednej godziny. Po latach fascynacji „chemią”, medycyna na nowo odkryła miód jako cenny środek leczniczy. Dziś już powszechnie się uważa, że miód jest lekiem zarówno duszy jak i ciała. Jest stosowany zarówno w leczeniu chorób somatycznych jak i psychicznych. Należy jednak podkreślić, że chorzy nie powinni stosować kuracji miodowej bez wskazań i kontroli lekarza. Miód może być szkodliwy dla osób ze schorzeniami na tle alergicznym lub cukrzycą. Dlatego też przed spożyciem przeprowadzamy najprostszą próbę: na przegubie ręki lub za uchem rozcieramy niewielką ilość miodu. Jeżeli zauważymy zmiany o charakterze alergicznym - rezygnujemy z jego spożycia.

Obecnie miód jest lekiem często stosowanym w licznych chorobach serca, głównie ze względu na dużą zawartość cukrów prostych - glukozy i fruktozy. W wypadkach cięższych schorzeń sercowych – przy regularnym spożyciu naturalnego miodu w ilości 70-100 g na dobę, już po dwóch tygodniach następuje znaczna poprawa. Ciągły pośpiech, wytężona praca umysłowa i warunki w jakich żyje obecnie wiele ludzi, stwarzają podatny grunt do występowania różnych chorób na tle nerwowym. Bezpośrednim powodem tych schorzeń, są bardzo często wszelkiego rodzaju „używki” jak: mocna kawa, papierosy, alkohol. Środki te używane w nadmiarze są trucizną dla organizmu. Aby zmniejszyć ich toksyczne działanie, należy spożywać miód.

Miód jest ważnym czynnikiem przy odradzaniu się sił życiowych człowieka, bowiem nie tylko leczy zwalcza bóle ale także przywraca utracone siły, dodaje urody i zatrzymuje młodość.

3. Ogólne wskazówki przy postępowaniu z miodem

Całkowicie dojrzały miód jest produktem bardzo trwałym i można przechowywać go

przez wiele lat. Traci on tylko nieco aromatu i zmniejsza się w nim zawartość enzymów. Miód powinno przechowywać się w pomieszczeniach suchych, ciemnych (nie lubi światła), w temperaturze 8-10°C w naczyniach szklanych lub kamionkowych. Razem z miodem nie należy przechowywać żadnych produktów czy substancji chemicznych, wydających silną woń, zapachy. Przy zakupie miodu na targowiskach od nieznanymi osobami należy zachować ostrożność zwłaszcza w przypadku gdy miód jest zbyt „rzadki”. Może to być miód niedojrzały, za wcześnie wybrany z ula, a więc zawierający dużo wody (nie odparowany). Żle się wtedy przechowuje i może fermentować. Po odwirowaniu z plastrów, przez pewien czas miód jest płynny. Szybkość procesu krystalizacji zależy między innymi od tego czy jest dojrzały oraz od temperatury przechowywania. W wyższej temperaturze krystalizacja przebiega wolniej. Krystalizacja miodu nie jest procesem chemicznym lecz wyłącznie fizycznym, a więc nie zwiększa ani nie zmniejsza jego wartości odżywczych i leczniczych. Bez szkody dla zachowania tych właściwości można podgrzać miód do temperatury 42°C. W wyższej temperaturze zostaje zahamowana aktywność enzymów, witaminy tracą swą wartość, znika aromat. Dlatego nie wymagajmy aby miód kupowany zimą bezpośrednio u pszczelarzy, był płynny.

4. Wybrane przykłady receptur miodowo-ziolowych wspomagających leczenie niektórych chorób

Mieszanka stosowana w leczeniu kamicy woreczka żółciowego

Skład:

- 500 g miodu wielokwiatowego,
- 500 g oliwy z oliwek,
- 50 g żywicy z sosny zwykłej

Przygotowanie i stosowanie:

Gotować wszystkie składniki razem w wodnej kąpieli (dwa naczynia, w jednym woda, w drugim składniki) przez około 20-30 minut. Po odstawieniu przelać (odcedzić w razie potrzeby) do szklanego słoika lub butelki. Stosować 2-3 razy dziennie 1 łyżkę stołową na około 30 minut przed jedzeniem.

Mieszanka na wzmocnienie serca

Skład:

- 500 g miodu
- 20 g zielonych liści pelargonii
- 20 g słodkich migdałów
- 10 g kropli z kwiatów głogu
- 3 cytryny

Przygotowanie i stosowanie:

Liście pelargonii i migdałów utłuc w drewnianym moździerzu na miazgę. Cytryny po usunięciu pestek zemieć ze skórką w maszynce do mięsa. Wymieszać dobrze wszystkie składniki razem z miodem podgrzany w wodnej kąpieli (dwa naczynia, w jednym woda w drugim składniki). Podawać 3 razy dziennie po 1 łyżce stołowej przed jedzeniem.



Napój poprawiający samopoczucie przy dużym wysiłku umysłowym i wyczerpaniu nerwowym

Skład:

- 10 g drożdży spożywczych
- 1 łyżka stołowa miodu

Przygotowanie i stosowanie:

W szklance letniej przegotowanej wody rozpuścić 10 g drożdży, dodać 1 łyżkę miodu, dobrze wymieszać i zostawić w ciepłym miejscu. Po upływie około 30 minut otrzymamy silnie musujący i przyjemny w smaku napój. Pić przed jedzeniem 2-3 razy dziennie po 1 szklance.

Napój stosowany przy niedomaganiach wątroby i układu trawienia

Skład:

- szklanka wrzącej wody
- pół szklanki miodu
- 100 sztuk kwiatków mniszka lekarskiego

Przygotowanie i stosowanie: Kwiatki mniszka lekarskiego oczyścić i zalać wrzącą wodą a następnie odstawić do wystygnięcia. Po odcedzeniu dodać pół szklanki miodu i dobrze wymieszać. Pić 2-3 razy dziennie po 2 - 5 łyżek stołowych przed jedzeniem.

Syrop stosowany przy zapaleniach gardła, tchawicy, krtani, suchym kaszlu

Skład:

- miód
- plasterki cebuli
- ząbki czosnku

Przygotowanie i stosowanie:

Plasterki cebuli i ząbki czosnku układać warstwami na przemian z miodem spadziowym lub wielokwiatowym w słoiku „twist”. Po wypełnieniu słoika zakręcić i postawić na czymś ciepłym np. na kaloryferze na 2-3 godziny aby wydzielił się sok z cebuli i czosnku. Syrop ten podaje się co 2 godziny, dzieciom 1 łyżeczkę, osobom starszym odpowiednio więcej. Jest to znakomita mieszanka odkażająca, przeciwważalna i wykrztuśna. Poprawa następuje bardzo szybko.

Bolesław Partyka



Rolnicze przypomnienia

WRZESIEŃ w rolnictwie jest czasem wykopków, przygotowania roli, siewu zbóż ozimych i sporządzania kiszzonek natomiast październik to okres zbioru ostatnich ziemioplodów oraz wykonania prac polowych przed nadejściem zimy.

- ▶ przed pierwszymi przymrozkami należy zebrać warzywa ciepleńskie i pomidory, paprykę, cukinię, patisony, dynię;
- ▶ w pierwszej połowie października należy zebrać warzywa korzeniowe rozpoczynając od buraków i marchwi, kończąc w drugiej połowie zbiorem selerów i pietruszki. Bezpośrednio po wykopaniu korzeni z ziemi, zaleca się całkowite usunięcie liści. Marchew i pietruszkę najlepiej gładko obciąć wraz z częścią głowy korzenia, zapobiega to wyrastaniu naci i korzeni bocznych w czasie przechowywania. Do długotrwałego przechowywania przeznaczają się jedynie korzenie nie uszkodzone, średniej wielkości, jędrne i zdrowe;
- ▶ już jesienią należy wybrać odpowiednio stanowisko pod uprawę warzyw;



- ▶ wiele roślin można zasiał lub posadzić już jesienią co pozwoli na wcześniejsze wschody i zbiory. Pod te warzywa wybiera się stanowiska po roślinach, które były uprawiane po oborniku. Pod zasiew lub nasadzenia jesienią stosuje się nawożenie fosforowo-potasowe,

zaś wiosną azotowe. Cebulę na zbiór pęczkowy sadi się w połowie października przeznaczając na ten cel dymkę większą. Czosnek wysadza się w połowie października na głębokość 5-8 cm;

- ▶ do siewu zbóż ozimych najwłaściwiej jest stosować materiał siewny kwalifikowany. W przypadku korzystania z nasion z własnej plantacji należy je doczyścić z chwastów i ziarna pośledniego oraz sprawdzić siłę kiełkowania. Ilość wysiewu nasion poszczególnych gatunków zbóż na 1 ha zależy od odmiany, jakości materiału siewnego i stosowanej technologii uprawy.

▶ Orientacyjna ilość wysiewu ziarna zbóż ozimych na 1 ha oraz optymalny termin siewu:

jęczmień	140 - 160 kg/ha	10 - 20 IX
pszenżyto	180 - 250 kg/ha	15 - 25 IX
żyto	120 - 150 kg/ha	15 - 25 IX
pszenica	230 - 250 kg/ha	20 - 30 IX

Nasiona przed siewem należy zaprawić.

- ▶ na plantacjach zbóż ozimych zaleca się zwalczanie chwastów w okresie jesiennym. Termin jesienny jest najlepszym okresem zwalczania chwastów w zbiorach ozimych, gdyż wiosenne zabiegi często wykonywane są zbyt późno z uwagi na warunki pogodowe. Stosując herbicydy należy bardzo dokładnie zapoznać się z instrukcją stosowania, znajdującą się na opakowaniu zwracając szczególną uwagę na termin stosowania, fazę wzrostu rośliny uprawnej, działanie na chwasty i zalecane dawki preparatu;
- ▶ w warunkach dobrej wilgotności gleby można stosować herbicydy doglebowe;
- ▶ w warunkach suszy zaleca się stosowanie herbicydów nalistnych powszodowo.

Przy wyborze herbicydu należy kierować się występującymi na polu chwastami oraz zaleceniami na opakowaniu preparatu.

- ▶ po zbiorze ziemniaków bulwy przesortować;
- ▶ przy sporządzaniu kiszzonek zwrócić uwagę na właściwe rozdrobnienie materiału kiszzonek, dokładnego jego ubicia, szczelne okrycie silosu lub przyzmy oraz maksymalne skrócenie czasu sporządzania kiszzonek. Kiszzonek winna być zrobiona w ciągu jednego dnia.

Krystyna Kościółek

Zakładanie nowych plantacji truskawek

Jesienny termin sadzenia truskawek (po 15 września), wprawdzie nie jest najlepszy, ale najbardziej rozpowszechniony, gdyż w tym czasie można już nabyć dobrze wykształcone i ukorzenione sadzonki. Ostatnio na działkach coraz częściej wysadza się sadzonki doniczkowe z bryłą korzeniową, produkowane na podłożu torfowym w tzw. multiplatach. Tak przygotowane sadzonki z dobrze rozwiniętym systemem korzeniowym, mogą być bez większego ryzyka sadzone już od 15 sierpnia aż do późnej jesieni. Niezależnie od terminu sadzenia szybciej się krzewią, zawiązują więcej pąków kwiatowych i lepiej plonują w pierwszym roku użytkowania.

Truskawki winno się sadzić na polu starannie przygotowanym, tj. odchwaszczonym oraz wzbogaconym w próchnicę i składniki mineralne. Chwasty trwałe (perz) skutecznie niszczy się uprawą mechaniczną lub stosując preparaty zawierające glifosat w okresie ich intensywnego wzrostu. Najczęściej opryskujemy chwasty (wysokość 10-15 cm) Roundupem w dawce minimum 50 ml/ar na 3-4 tyg. przed sadzeniem. Optymalne nawożenie pod truskawki, to dawka na 1 ar uprawy: 400-700 kg dobrze rozłożonego obornika (najlepiej pod przedplon) i nawozy mineralne w ilości 0,8-1,2 kg K₂O w formie siarczanu potasu i 0,4-0,8 kg P₂O₅, w formie superfosfatu. Powyższe nawożenie zapewni właściwe odżywianie się roślin (z wyjątkiem azotu) przez cały okres użytkowania plantacji, tj. 3-4 lata. W małych nasadzeniach truskawki sadzimy

gęsto, najczęściej w tzw. tradycyjnych rozstawach 60-80 cm x 20-25 cm. Przy sadzeniu zwracamy uwagę na prawidłowe umieszczenie sadzonek, tak aby pąk wierzchołkowy był umieszczony tuż nad powierzchnią gleby, a korzenie dokładnie przysypane ziemią, dobrze ugniecioną. Wysadzone rośliny, o ile nie pochodzą z materiału z doniczek, po posadzeniu wymagają 1-2-krotnego podlewania.

Dla potrzeb własnego gospodarstwa z odmian deserowych szczególnie polecane są: Honeoye, Elkat, Kama, Elsanta, Kent, Dukat, Syriusz, Polka. Na plantacjach zakładanych pod potrzeby przetwórstwa w dalszym ciągu podstawową odmianą jest Senga Sengana.



SADZONKI TRUSKAWEK

odmian:

HONEOYE, KENT, ELSANTA, SENGAS-SENGANA i innych.

Materiał kwalifikowany w stopniu **ORYGINAŁ**.

Bliższych informacji udziela i zapisy prowadzi **p. Krystyna Kościółek** w Urzędzie Gminy w Raniżowie, pok. nr 12.

Ogród ozdobny

Ogród ozdobny mniejszy czy większy jest przedłużeniem mieszkania w okresie lata; można w nim odpoczywać, zażywać kąpeli słonecznych, a nawet snuć refleksje. Jest on miejscem, w którym człowiek w zielonej przestrzeni jest bardzo blisko natury.

Mając na uwadze ten dobroczynny wpływ roślin ozdobnych na człowieka, założmy chociażby niewielki ogródek ozdobny. Aby dobrze spełniał swoją rolę urządzmy go zgodnie z obowiązującymi zasadami pamiętając, że "piękno jest proste i trudne" - eksponujemy pewne elementy ogrodu w sposób szlachetny i zachowujemy umiar, zwłaszcza jeżeli chodzi o galanterię ogrodową.

Przystępując do projektowania ogrodu zwracamy uwagę na warunki glebowe, wodne i nasłonecznienie. Dobieramy rośliny do ogrodowego siedliska. Przymierzając się do tworzenia grup roślin bierzemy pod uwagę ich pokrój, barwę kwiatów i liści oraz termin

kwitnienia. Wybieramy rośliny główne, nadające rabacie charakter i uzupełniamy rabatę pozostałymi. Bardzo ważna jest kolorystyka skupiny. Barwy zestawiamy tak, by dobrze ze sobą harmonizowały i pasowały do otoczenia. Stworzenie różnokolorowych plam daje wrażenie ładu i porządku w ogrodzie - pojedynczo rozrzucone w różnych kolorach krzewy stwarzają mało efektowną pstrokaciznę.

Podstawową sprawą, o której nie można zapomnieć przy urządzaniu ogródka jest podłoże. Glebę ubogą przekopujemy i wzbogacamy kompostem lub przefermentowanym obornikiem bydlęcym. Możemy dodać również substrat torfowego, a także wysiać nawozy mineralne wieloskładnikowe, np. azofoskę, nawóz wolnodziałający - Osmocote lub też specjalistyczny nawóz przeznaczony dla danej grupy roślin.

Istotny będzie również kierunek wiejących wiatrów, "zacisność miejsca lub wystawa dowiejrza".



Do nasadzeń w ogrodzie wybieramy rodzime gatunki roślin, dostosowane do naszych warunków klimatycznych. Urządzając ogród w pewnym stopniu będziemy ulegać ogrodowej modzie, poszukując roślin ciekawych, niepospolitych. Wszelkie rekordy biją ostatnio: japońska magnolia, azalie, rododendrony, hortensje i pięciorniki. **Hitem są drzewka typu bonsai, kształtowane z sosen, modrzewi i buków (przykłady na zdjęciach).** Na popularności zyskują rośliny zimozielone powodujące, że ogród wygląda atrakcyjnie cały rok. Są to: bukszpany, cisy, ostrokrzewy i mahonie. Wśród pnących nadal prym wiodą clematysy.

Urządzając ogrody robimy często trzy podstawowe błędy:

- próbujemy umieścić na małej powierzchni przesadnie dużą liczbę roślin "i małej architektury ogrodowej,
- wprowadzamy zbyt dużo tzw. "biżuterii" ogrodowej - roślin strzyżonych, szczepionych,
- rośliny umieszczamy pojedynczo na trawniku - nie tworzymy skupin - stwarzając wrażenie chaosu i nieporządku, utrudniając jednocześnie pielęgnację trawnika.

Kierując się słowami wielkiej kreatorki ogrodów księżnej Izabeli Czartoryskiej "**Nadmiar męczy oczy, psuje gust i obraża naturę**" - stosujemy umiar w ilości sadzonych roślin, kierujemy się obowiązującymi zasadami i bierzemy wzorce z natury.

Anna Rydzik

Oszczędzajmy na telefonach oraz internecie

W związku z coraz mocniejszą konkurencją usług teleinformatycznych firmy wprowadziły szereg tańszych usług za połączenia internetowe oraz telefoniczne.

Dla osób, które są zainteresowane powyższym tematem przedstawiam kilka ważnych informacji.

Jeżeli łączymy się z internetem możemy wybrać firmę pod nazwą Niezależny Operator Międzystrefowy - prefix 1044. Oferuje dostęp do internetu bez konieczności ponoszenia stałych opłat abonamentowych, a połączenia rozliczane są co sekundę. Dodatkowo oferta jest tańsza o 15% od Operatora Dominującego. Dodatkowych informacji można uzyskać pod numerem infolinii 0801 104400.

Natomiast dla internautów, którzy spędzają bardzo dużo czasu przed komputerem najlepszą ofertą aktualnie jest Stały Dostęp do Internetu — SDI - oferowany przez TP S.A. Za połączenia bez ograniczeń płacimy miesięcznie około 140 zł. brutto. Dla operatywnych sąsiadów połączenie może być tańsze nawet o 80%, gdyż istnieje możliwość zbudowania sieci osiedlowej (sąsiedzkiej) gdzie abonament dzielimy na ilość podłączonych komputerów. W obecnej sytuacji wykorzystanie powyższej możliwości jest najtańszym połączeniem z internetem na rynku polskim. Osobom zainteresowanym połączeniem do SDI bliższych informacji udzieli autor artykułu.

Osoby, które rozmawiają z krajami Europy Zachodniej operator TELE 2 oferuje o 30% tańsze połączenie względem Operatora Dominującego, natomiast do USA o 50%. Bliższych informacji uzyskamy pod numerem infolinii 0801801100. Operator TELE 2 zapowiada bardzo konkurencyjne ceny do połączeń sieci komórkowych od miesiąca października.

W związku z uruchomieniem nadajnika telewizyjnego w miejscowości Giedlarowa k/ Leżajska możemy odbierać na terenie gminy Ranizów program nadawany z Rzeszowa na kanale 58. Anteny telewizyjne należy ukierunkować w stronę Leżajska w niektórych miejscach na terenie gminy Ranizów jest „bardzo dobry obraz”.

Tanich połączeń teleinformatycznych oraz dobrego odbioru telewizyjnego dla czytelników Wieści Ranizowskich życzy

Mieczysław Burek